

IDEA WOLNOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI W SIEDEMNASTOWIECZNYCH MEDYTACJACH TERESY PETRYCÓWNY

Wolność człowieka – to zakorzeniona w jego woli i rozumie możliwość działania oraz podejmowania decyzji. Zakłada ona możliwość wyboru pomiędzy dobrem a złem, czyli między wzrastaniem w doskonałości a grzeszeniem. Jest zatem źródłem pochwały albo nagany. Człowiek staje się wolnym wówczas, gdy zmierza ku dobru, zaś ten, który wybiera zło, nadużywa wolności i tkwi w niewoli grzechu¹

Zagadnienie wolności i zniewolenia wielokrotnie poruszane było w Piśmie Świętym. Święty Paweł w *Liście do Rzymian* pisał: „Nie wiecie, że komu się stawicie sługami ku posłuszeństwu, sługami jesteście tego, komu posłuszni jesteście: abo grzechu na śmierć, abo posłuszeństwu ku sprawiedliwości? A chwała Bogu, żeście byli niewolnikami grzechu, aleście posłuszni byli z serca tego sposobu nauki, do którego podani jesteście. A będąc wyzwoleni od grzechu, niewolnikami staliście się sprawiedliwości” (Rz 6, 16-18)²

Chrystus poprzez swój chwalebny krzyż wysłużył zbawienie wszystkim ludziom, wybawił ich z grzechu, który trzymał ich w niewoli: „A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnice, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolne uczynił” – czytamy w *Liście do Galatów* (4, 31). Trwanie w naukach głoszonych przez Chrystusa – to uczestnictwo w Jego prawdzie, która uczyni człowieka wolnym (por. J 8, 31-32). Istocie ludzkiej został dany Duch Święty; zatem – jak naucza Paweł Apostoł – „Pan jest Duch: a gdzie Duch Pański, tam wolność” (2 Kor 3, 17). Dzięki otwarciu się na działanie Ducha Świętego człowiek może się chlubić wolnością dzieci Bożych: „(...) bo i samo

Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, s. 421.

Ze względu na epokę wszystkie cytaty wg wyd.: *Biblia w przekładzie ks. J. Wujka z 1599 r.* (Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski), wyd. 5, Warszawa 2000.

stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia, na wolność chwały synów Bożych” (Rz 8, 21).

Idea wolności, a wraz z nią i odpowiedzialności, podjęta została także przez siedemnastowieczną norbertankę, Teresę Petrycównę, która w swoich *Medytacjach*³ ukazała kondycję człowieka: jego upadek i zniewolenie przez grzech, ale także skrucę i nawrócenie. Przedstawiła rozwój duchowy człowieka, który pragnie wyzbyć się grzechu, by móc zjednoczyć się z Bogiem. Zwróciła także uwagę na aspekt wolności człowieka, dzięki której może on wzrastać wewnątrz i być odpowiedzialnym za czyny, których jest dobrowolnym sprawcą.

Teresa Petrycówna (ok. 1629–1700) była córką Jana Innocentego Petrycego (1592–1641)⁴, profesora Akademii Krakowskiej, lekarza i rajcy krakowskiego, oraz Barbary Nonhartówny († 1638)⁵, zaś wnuczką Sebastiana Petrycego⁶, profesora Akademii Krakowskiej, lekarza i poety. W klasztorze norbertanek zwierzynieckich przebywała w latach 1645–1700, obłóczyny przyjmując w roku 1645⁷. Obdarzona była talentem pisarskim: oprócz *Medytacji* spod jej pióra wyszła także *Kronika Zgromadzenia*⁸, którą zaczęła pisać w roku 1669, prawdopodobnie na zlecenie ówczesnej ksieni Anny Zapolskiej, przełożyła z łaciny żywot Józefa Hermana⁹, zakonnika klasztoru premonstratenskiego, mistyka nadreńskiego XII wieku¹⁰.

Medytacje Teresy Petrycówny są wyrazem gorliwej pobożności zakonnicy, jej rozwoju duchowego oraz postępu w modlitwie myślniej. Znajdą się wśród nich rozmyślenia o ślubach zakonnych, powinnościach zakonnic, o sposobach ćwiczeń duchownych, o umartwieniu samej siebie, o miłości ku Panu Bogu, o Boskich dobrodziejstwach, a także o istocie grzechu i roli nawrócenia oraz o przygotowaniu do śmierci.

Sporo miejsca w rozmyślaniach poświęciła autorka istocie grzechu – jego genezie, okolicznościom, następstwom, jak też i walce z nim. Pisząc o duchowej niemocy człowieka, który sam z upadku wydzwig-

³ T. Petrycy, *Medytacje* (XVII w.), rkps ANZ, sygn. 595, s. 292.

⁴ Zob. L. Hajdukiewicz, *Petrycy Jan Innocenty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. H. Markiewicz i in., t. 25, z. 4, Wrocław 1980, s. 701-703.

⁵ Tamże, s. 703.

⁶ H. Barycz, *Petrycy Sebastian z Pilzna*, w: tamże, s. 703-707.

⁷ Zob. K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje Klasztoru PP Norbertanek w Krakowie na Zwierzynku do roku 1840*, „Nasza Przeszłość” 1977, t. 47, s. 103.

⁸ T. Petrycy, *Kronika*, rkps ANZ, sygn. 42.

⁹ K. Kramarska-Anyszek, dz. cyt., s. 91.

¹⁰ Tamże.

nać się nie potrafi, wskazała jednocześnie na „wodza”, dzięki któremu walka z grzechem odnosi tryumf: „Ponieważ od początku diabeł grzeszy, dlatego przyszedł Syn Boży na świat, aby zepsował dzieła grzechu. Grzech jest ciężar tak wielki, że ani niebo, ani ziemia znieść go może, ale z wodzem swoim idzie do piekła”¹¹

Wyłożoną myśl autorki uzupełniają przywołane przez nią refleksje św. Augustyna, dotyczące obecności grzechu w życiu człowieka i wystrzegania się go, jak piekła: „Jako Augustyn święty uczy, grzechem jest, którego nie inaczej, a jako piekła strzec się powinniśmy wszyscy, którzy do królestwa niebieskiego ciągniemy, a zwłaszcza tych obliża strzec się: grzechu i namniejszego, których Bóg odłączył od świata i wybrał za swoje”¹².

Autorka napomina człowieka, by strzegł się grzechu, gdyż za jego sprawą istota ludzka odtrąca wolę Stwórcy i Jego przymierze oraz Boże pragnienie „samoudzielania się stworzeniu w łasce” Potwierdzeniem tych słów są przywołane przez autorkę biblijne *exempla* ludzkich przekroczeń oraz gniewu Bożego: „Naprzód mówię, strzec się masz grzechu, że się niewymownie nie podoba twojemu Stworzycielowi, z którego miejsca uważaj, co Bóg dla grzechu uczynił i jako wiele cierpiał. Żadnemu nie jest tajno, że Bóg dla grzechu dzieła rąk swoich popsował i dla grzechu aniołów z nieba stracił, ludzi z raju wypędził i wszystkim naród ludzki w wodach pogrążył”¹³

Petrycówna naświetla skutki Bożego gniewu: strącenie do piekła upadłych aniołów, wypędzenie z raju pierwszych rodziców, potop, klęski. W Biblii gniew Boży ukazany jest w wielu miejscach. Bóg skierował swój gniew przeciwko człowiekowi, który złamał Przymierze (zob. Pwt 6, 13n; Wj 32, Pwt 11,17), odrzucił także zbawczą wolę Boga (por. Lm 11,1) oraz Jego miłość (zob. Iz 9, 7-20; Jr 4, 1-4).

Wolność człowieka bywa zatem ograniczona i omylna, czego przykładem jest postawa pierwszych rodziców (por. Rdz 3, 1-7). Człowiek, odrzucając plan Boskiej miłości, zbłądził, a tym samym oszukał samego siebie i stał się niewolnikiem grzechu.

Grzech jest obrazem wzgardy i niewdzięczności wobec Boga, odwrócenia się od Niego, a w konsekwencji wynikiem wyboru wartości

¹¹ Cytowane tu rozmyślanie pt. *Po uznaniu samego siebie ma poważać człowiek, że będąc tak nikczemny i podły, niegodzien i nieba, i ziemi, gdy Boga, dobro nieskończone, wieczne, obraża* (s. 223) oraz inne rozmyślania cytowane w artykule pochodzą z rękopiśmiennego zbioru *Medytacji* T. Petrycówny.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

przemijających. Definicję grzechu formułuje norbertanka w następujący sposób: „Abyś wiedział jako szpetny, obrzydliwy grzech w oczach Boskich, abyś wiedział, że nie co inszego jest grzech, jedno rebellia przeciw Stworzycielowi swemu, przestępstwo przykazania, służby i poddaństwa wypowiedzenie, rozbrat, wzdarda Stworzyciela i Pana swego, a przystanie do stworzenia i zamiłowanie siebie, świata i marności jego”¹⁴

Autorka wyznaje, iż każdy grzech, bez względu na jego wielkość, jest zgubny w skutkach. Z małych rzeczy powstają „wielkie grzechy i wielkie karanie”¹⁵

Wyłożoną przez siebie myśl Petrycówna poparła kilkoma biblijnymi przykładami, przywołując postaci: Ewy, żony Lota oraz Dawida. Ewę, która uległa pokusie węża i sama skusiła Adama do grzechu, w konsekwencji spotkało wygnanie z ogrodu, nędza i śmierć. Żona Lota, która obejrzała się za siebie, patrząc na miasto, w jakim pozostawiła bliskich i dobra doczesne, w rezultacie utraciła wszystko, gdyż zamieniona została w słup soli (zob. Rdz 19, 26). Cudzołóstwo Dawida z Batszebą, żoną Uriasza, też pociąga za sobą konsekwencje – gniew proroka Natana i śmierć syna Dawida. Przykłady te pokazują kondycję człowieka – grzesznika, którego kuszą przemijające dobra doczesne, a przez to przyćmiewają dobra duchowe.

Norbertanka stwierdza też, że grzech jest oplakany w skutkach i jeden występki pociąga za sobą drugi: „Tak umie grzech: jeden za drugim ciągnie, a coraz to cięższy, aż w niewolą wda nędzną duszę”¹⁶ O grzechu, jako o zniewoleniu, w którego sidła łatwo wpaść, jeśli człowiek zawczasu mu się nie sprzeciwi, mówił św. Augustyn, na którego autorytet zakonnica się powołuje: „Augustyn święty wyznawając dobrze, czego świadomy był, mówi tak: Byłem związany nie cudzem łańcuchem, ale moją żelazną wolą i chcenie moje trzymał nieprzyjacieli i z niego urobił na mnie łańcuch i skrępował mnie niem, bo z woli przewrotnej czułem smak w grzechu, a gdym dogadzał smakowi, wszedłem w nałóg. A gdym się nie odejmował nałogowi, musiałem czynić, co zły zwyczaj kazał. I tak jako w łańcuch wsadzony Łotr, cierpiałem ciężką niewolę, sam w sobie, a nie mogłem wybrnąć. Nie wiedziałem, co z sobą czynić ustawnie, niepokój na sumnieniu cierpiąc. W nałóg mi wszedł grzech, bom się mu nie sprzeciwił na początku”¹⁷

¹⁴ Tamże, s. 228.

¹⁵ Tamże, s. 229.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 230.

Należy strzec się każdego grzechu, nawet tego najmniejszego, bo i on, pociągając za sobą kolejne wykroczenia, może być przyczyną zguby człowieka.

Na temat następstw grzechu wielokrotnie wypowiadali się teologowie i moralisci, podając pięć dotkliwych szkód przez niego wyrządzonych¹⁸ Teresa Petrycówna także przywołuje pięć zgubnych następstw ludzkich przewinień: oddalenie od Boga, wieczne potępienie, ogołocenie ze wszystkich łask, „zrównanie się z bestyją i niemym bydłem”, bycie „synem i sługą czartowskiem”¹⁹

Grzech zniewala człowieka, powodując utratę wolności jego duszy, która staje się uwięziona „sama u siebie i u swych afektów” Dusza jest zatem niezdolna do jakichkolwiek poruszeń, jej uczucia pozbawione są wszelkiej mocy odczuwania.

Norbertanka sugestywnie opisuje w *Medytacjach* uwikłania emocjonalne i pragnienia człowieka, który czyni pilne starania nie o to, co wieczne, ale o to, co przemijające. Człowiek pragnie się otaczać pięknymi i wybornymi rzeczami, a nie przeszkadza mu to, iż przebywa „z lichym, nieczystym i wzgardzonym” sumieniem. Martwi się o to, by nie utracił dóbr doczesnych, o ileż bardziej więc powinien troszczyć się o szczęście wieczne.

Jednak w obliczu śmierci na nic zda się zabieganie o wartości materialne. I choć szatan kusi człowieka do zgubnych czynów, należy w porę zadbać o duszę. Autorka rozmyślań apeluje zatem do grzesznika, by umiał odróżnić istotne wartości od pozornych: „Proszę cię, więc poważaj na duszę niż chustkę”²⁰ Nakłania go do przemiany i do rozważenia następujących kwestii: pokuty, skruchy oraz żalu za grzechy: „A przetoż, jeżeli się Bogu podobać chcesz, potrzeba tego, abyś się od wszelkiego grzechu uchodziła i chroniła tak dalece, aby w Tobie i namniejszego i miejsca nie miał”²¹

Zdając sobie sprawę z ludzkiej ułomności i grzesznej natury człowieka, Petrycówna zwraca się do niego z apelem o opamiętanie: „O, jako nieszczęśliwy jesteś grzeszniku. Zmiłuj się nad duszą swoją, a nie chciej grzechem ciemnić”²² Choć naturę istoty ludzkiej cechuje

¹⁸ Moralisci wskazują następujące szkody: utratę łaski uświęcającej, stan winy, stan kary, utratę zasług nadprzyrodzonych oraz wyrzuty sumienia. Por. A. Derdziuk OFM Cap, *Grzech w XVIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996, s. 113n.

¹⁹ T. Petrycy, dz. cyt., s. 233-238.

²⁰ Tamże, s. 238.

²¹ Tamże, s. 229.

²² Tamże, s. 238.

dualizm, to jednak nieodpartym jej pragnieniem powinno być doskonalenie ducha. Dlatego autorka zachęca adeptów medytacji do umartwienia ciała: „Nie uważaj, co ciało lubi, ale patrzaj, czego dusza szuka, albowiem mówi Grzegorz święty: kiedy ciało żyje czas maluczki w rozkoszy, tam już dusza wiecznemi dręczona bywa mękami. A im bardzi na tym świecie umartwiamy ciało, tym bardzi weseli się dusza na onym świecie”²³ Nikt zatem nie powinien przywiązywać się do bytu ziemskiego, gdyż nie jest on właściwym miejscem człowieka. W Piśmie Świętym wielokrotnie mówi się o tym, iż istota ludzka na ziemi jest tylko „przechodniem” (Rdz 47, 9; 1 P 2, 11; Hbr 11, 13):

„Wysłuchaj modlitwę moję Panie, i prośbę moję, / przyjmi w uszy lży moję.

Nie milcz, bom ja jest przychodzień u ciebie i / podróżny, / jako wszyscy ojcowie moi” (Ps 38, 13).

Wraz ze świadomością, iż człowiek na ziemi – to *homo viator*, koresponduje przekonanie, iż świat jest miejscem grzechu oraz sprzeniewierzenia się Bogu. Biblia ilustruje tę myśl przykładami: „I mówił im: Wyście z niskości, a jam z wysokości. Wyście z tego świata, a jam nie jest z tego świata” (J 8, 23); „Wiemy, iż z Boga jesteśmy, a świat wszytek we złym leży” (1 J 5, 19).

Człowiek jest zatem pielgrzymem w drodze do wieczności, a na ziemi skazany jest na ciągłe błądzenie. Siedemnastowieczna literatura przepelniona jest wanitatywnymi refleksjami, czego przykładem może być wczesnobarokowa poezja metafizyczna Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego i Sebastiana Grabowieckiego. To, co widzialne, materialne, w istocie jest złudzeniem, stanowi cień rzeczywistości prawdziwej, dlatego w sonecie Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego czytamy, iż szczęśliwy jest ten, który w porę uświadomi sobie iluzyjność tego świata:

„Niestale dobra! O, stokroć szczęśliwy,

Który tych cieniów wczas zna kształt prawdziwy”²⁴

Tym, co powoduje ślepotę człowieka i uniemożliwia dotarcie do prawdy, jest jego niewiedza, która nakazuje mu pozór brać za rzeczywistość. Prawdę zaś poznać można jedynie poprzez poznanie mistyczne, które przenika człowieka, niszczy złudzenia i pozwala zjednoczyć się z Jednią²⁵ U schyłku baroku Józef Baka, jezuita i kaznodzieja,

²³ Tamże, s. 239.

²⁴ M. Sęp-Szarzyński, *Poezje*, oprac. J. S. Gruchala, Kraków 1997 (*Sonet I: O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieczego*, ww. 13-14, s. 70).

²⁵ Por. J. A. Kloczowski OP, *Między samotnością a wspólnotą. Wstęp do filozofii religii*, Tarnów 1994, s. 73.

będzie wypowiadał swoje refleksje na temat przemijania oraz nędzy ludzkiego losu. W *Uwadze o wieczności* poeta pisze:

„W pielgrzymstwie świat ten ustawnie krąży,
Nie wiedząc dokąd, atoli dążę
Każdej minuty”²⁶

Myśl o podobnej treści wyłożyła Teresa Petrycówna w rozmyślaniu *Na Poniedziałek Wielkanocy*: „Pamiętaj, duszo ma, słowo to, co jesteśmy pielgrzymami. Cokolwiek nas w pielgrzymstwie tego czasu uciśnie, mamy zapominać, co dziś, co jutro. Wszystko to przeminie. Wieczność następuje, gdy z uwielbionym Chrystusem cieszyć się na wieki będziemy. Teraz mamy go mieć w kompaniej, a gdyby od nas chciał odejść, nalegajmy nań: zostaj z nami, Panie”²⁷

Norbertanka, zdając sobie sprawę z nieuchronności nadchodzącej śmierci oraz piekielnych udręk, nakłania adresatki tej medytacji do właściwego postępowania, którego przejawem mają być ekspiacja i nawrócenie.

Dychotomiczny obraz świata, w którym jedni hołdują marnościami, drudzy zaś tęsknią za życiem wiecznym, przedstawiła norbertanka w medytacji *Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, opartej na fragmencie z *Ewangelii wg św. Jana*, w którym jest mowa o smutku przeradzającym się w radość (J 16, 20): „«Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy płakać i narzekać będziecie. A świat się będzie weselił, wy się smucić będziecie, ale wasz smutek obróci się wam w wesele». Przez te słowa Chrystus Pan daje wyrozumieć i rozeznąć, którzy są własni słudzy Boży, a którzy światowi. Sługa Boży, żyjąc tu, na tym płaczu, padole świata burzliwego, nie ma żadnej pociechy mieć, ale zawsze płakać, smucić się, a to z tej okazyjej, że daleko jest od szczęśliwej wieczności”²⁸

Obszerną konstatację o nietrwałym statusie ontologicznym zarówno świata, jak i człowieka, znajdziemy w innym miejscu: „Świat ten jest odmienny, mały, krótki, wąski, niczym jest przeciw wieczności. Wszystek jako wieniec z różnego kwiecica przeplatany, różnym kolorem, jako słońce ogrzeje, kila dni, aliści nie masz, tylko chwast. Ten świat zda się coś, ale skoro choroba, frasunek, zwiędnieje ten kwiatek. Wszystka ozdoba świata mała, nietrwała, dostatki nie nasycą. Im kto więcej ma, więcej pragnie. Przyjdzie złodziej, aliści wszystko odbierze.

²⁶ J. Baka, *Poezje*, Kraków 2002 (*Uwaga o wieczności*, ww. 1-3, s. 15).

²⁷ T. Petrycy, dz. cyt., s. 137.

²⁸ Tamże, s. 158.

Serce ludzkie nienasycone, niestateczne, raz to, drugi raz owo lubiej. Oko się nie nasyci patrzeniem, ucho słuchaniem, serca żadną rzeczą nie napelnisz ani ukontentujesz, bo to wszystko dla człowieka mało. Dla samego siebie Bóg go stworzył i serce dał tak przestronne, że niczym, tylko samym Bogiem ukontentowane i nasycone zostaje (...) Kwiatek, póki nie zwiędnie, ozdobę swą ma. Maluczko obaczycie, mały wzrok mają ludzie światowi, którzy w tych rzeczach marnych, małych utopili serce, oczy swe na nie obracają. Oko jest to rzecz mała, ale wiele złego przez nie do dusze wchodzi”²⁹

Autorka, posługując się wanitatywnym obrazowaniem (wędzący kwiat), podkreśla nieodwracalność losu ludzkiego i tymczasowość ziemskiego bytowania. Sporządzona przez zakonnicę „definicja” ulotności ziemskiego bytu („Świat ten jest odmienny, mały, krótki, wąski”, „ozdoba świata mała, nietrwała”) koresponduje z jej „definicją” określającą kondycję człowieka („Serce ludzkie nienasycone, niestateczne” „Oko się nie nasyci patrzeniem, ucho słuchaniem, serca żadną rzeczą nie napelnisz ani ukontentujesz, bo to wszystko dla człowieka mało” „Uroda ludzka, zdrowie, piękna jako kwiatek, niechże jeno choroba przydzie, po tym śmierć, spróchnieje, robaczy, to są smród, zgniłość”). Dramatyzm wanitatywności ludzkiego życia dopełnia jego finał: „Przyjdzie złodziej, aliści wszystko odbierze” Śmierć zatem, jak złodziej, pozbawi człowieka wszystkiego, co doczesne, materialne.

W utworzonej „przez podobieństwo” definicji świata („Wszystek jako wieniec z różnego kwiecica przeplatany, różnym kolorem, jako słońce ogrzeje, kila dni, aliści nie masz, tylko chwast”) pokazany został obraz wielobarwnej ziemskiej egzystencji, porównanej do wieńca upleczonego z różnorodnych gatunków kwiatów, która jednak, podobnie jak kwiat usychający pod wpływem słońca, jest krótkotrwała. Tymczasowość piękna zewnętrznego oddaje też mające gnomiczną konstrukcję zdanie norbertanki: „Kwiatek, póki nie zwiędnie, ozdobę swą ma” Wykorzystana metaforyka kwietna swą proveniencją ma w Piśmie Świętym, w którym kwiaty obrazują przemijalność ludzkiego żywota oraz wszystkiego, co ziemskie, materialne³⁰

Konstatacje Petrycówny nie kończą się na pokazaniu wanitatywnych prawd, mających swe źródło w *Księdze Eklezjastes*. Autorka, chcąc nakłonić człowieka do poprawy, przestrzega go przed krótko-

²⁹ Tamże, s. 157.

³⁰ Zob. hasło: *kwiaty*, w: D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 184.

wzrocznością oraz przed niewłaściwym wykorzystaniem zmysłu wzroku: „Maluczko obaczycie, mały wzrok mają ludzie światowi, którzy w tych rzeczach marnych, małych utopili serca, oczy swe na nie obracają. Oko jest to rzecz mała, ale wiele złego przez nie do dusze wchodzi”³¹

Norbertanka, uzmysławiając adeptkom medytacji kruchość ludzkiego żywota, marność świata, zachęca je do moralnej przemiany. W momencie śmierci, która jest całkowitym kresem życia ziemskiego, jest już za późno na uregulowanie wszelkich należności względem Boga: „Kiedy duch z ciała wychodzić będzie, nie weźmiesz z sobą nic z tych rzeczy, tylko cnoty, jeśli je mieć będziesz”³² Autorka nakłania więc człowieka do pełnienia dobrych uczynków, zanim śmierć go zaskoczy. Takie napomnienia znajdziemy też w Piśmie Świętym, zwłaszcza w *Księdze Syracha*: „Za sprawiedliwością bojuj za duszę twoją i bij się o prawdę aż do śmierci” (4, 33); „Nie mieszkać w błędzie niebożnych, przede śmiercią wyznawaj [Boga]” (17, 26).

W Biblii jest także mowa o zapłacie za uczynki w dniu śmierci oraz o tym, iż czas na ich wypełnianie dany jest człowiekowi za żywota ziemskiego: „Bo łąco jest przed Bogiem w dzień śmierci zapłacić każdemu według dróg jego” (Syr 11, 28); „Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyn: bo ani sprawy, ani rozumu, ani mądrości, ani umiejętności nie będzie w piekle, gdzie się ty kwapisz” (Koh 9, 10).

By móc osiągnąć życie wieczne, trzeba w życiu doczesnym na nie zapracować. Należy się starać o poprawę swej duszy i wywiązywać się z powierzonych przez Boga zadań, gdyż w życiu wiecznym pełnienie dobrych uczynków będzie już niemożliwe. O wykonywaniu swoich powinności w określonym czasie i o posłuszeństwie względem Boga mówi sam Chrystus w *Ewangelii wg św. Jana*: „Mnie potrzeba sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest. Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować” (J 9, 4).

Trzeba pracować, dopóki jest na to przeznaczony czas, bo gdy nadejdzie noc, wówczas nie będzie można już działać. „W chwili śmierci kończy się istnienie człowieka w czasie, a tym samym okres jego próby i droga do ostatecznego celu (...) Z chwilą śmierci więc kończy się dla człowieka czas pracy nad zbawieniem duszy”³³ Śmierć, będąca kresem „stanu pielgrzymstwa człowieka”, jest równocześnie kresem „możności

³¹ T. Petrycy, dz. cyt., s. 157.

Tamże, s. 157-158.

³³ M. Ziółkowski, *Eschatologia*, Sandomierz 1958, s. 29.

zapewnienia sobie wiecznego zbawienia lub jego utraty oraz możliwości zasługi i winy”³⁴ Ponieważ czas zgonu jest nam nieznany, a nieuchronna śmierć zamknie możliwość poprawy, należy jeszcze za życia ustawicznie dążyć do pokuty i nawrócenia.

Teresa Petrycówna, mając świadomość tego, iż człowiek nie zna dnia ani godziny, apeluje do zakonnic, by jeszcze za życia czyniły pokutę za swoje przewinienia. Aby się nawrócić, a tym samym zbliżyć do Boga, należy zamknąć zmysły i serce na wszelkie zło – „robactwo myśli” Prawdę tę unaocznia Teresa Petrycówna w rozmyślaniu: *Wszedł przez drzwi zamknięte*, pokazującym przyjście Jezusa do uczniów przez zamknięte drzwi (J 20,19-31). Przykład biblijny posłużył norbertance za temat do refleksji: „Kiedy w zamknięciu uczniowie Pańscy byli, w ten czas pokazuje się im Pan Jezus i stawa w pośrodku nich, wieszając im pokój. Nam to na naukę: gdzie zamknięte drzwi zmysłów, obwarowane serce strażą, tam Pan Jezus przychodzi i stawa w pośrodku serca, wieszając nam pokój”³⁵

Autorka porównuje duszę ludzką do niezamkniętego statku, który „nieprzykryty, musiej być plugawy”, gdyż narażony jest na inwazję insektów (muchy, pająki). Wprowadzona przez autorkę analogia pokazuje, że jeśli dusza ludzka będzie niezamknięta, a serce robactwem zaprzątnięte, wówczas nie zamieszka w niej Chrystus. W tym miejscu zawarta została przestroga przed nieczystością oraz zachęta do poprawy: „Kto chce, żeby stanął [Bóg -K.K.-S.] wpośród serca naszego, potrzeba mieć zamknięte, żeby się w niem robactwo różnych myśli nie roilo. Stanąwszy w sercu zamkniętym, wieszować będzie pokój, zgody. Pokój wam, którzy zamykacie serca od próżności. Niepodobna w pokój serdecznym zostawać, gdzie zamknięcia nie masz”³⁶

W rozmyślaniu pt. *Ukazał im ręce i bok*, odsyłającym także do *exemplum z Ewangelii wg św. Jana* (20, 20), norbertanka tematem medytacji uczyniła ręce i bok Chrystusa, w których człowiek powinien przeglądać się jak w zwierciadle, a dzięki pamięci, woli i rozumowi rozpamiętywać Jego Mękę: „Na co pokazuje Chrystus Pan ręce i bok swój przenaświetszy? Jako więc we zwierciadle każdy obaczyć może twarz i samego siebie. Ze zwierciadła poznaje sam siebie człowiek. Chrystus Pan pokazuje ręce, rany swoje, jakoby przejrzysz się człowiecze,

³⁴ A. Bukowski TJ, *Najbardziej aktualny dogmat eschatologiczny. Śmierć kresem pielgrzymstwa człowieka*, „Ateneum Kapłańskie” 29 (1932) z. 1, s. 25.

³⁵ T. Petrycy, dz. cyt., s. 151.

³⁶ Tamże.

co też za prace są rąk twoich, a to ręce moje dla prac, dla ścierania brudów z dusze twej, przetarte, zranione”³⁷

Umęczone na krzyżu ciało Chrystusa ma być dla człowieka zwierciadłem³⁸, w którym będzie on mógł zobaczyć wizerunek cierpiącego Chrystusa i ogrom Jego miłości do człowieka, wreszcie będzie mógł poznać samego siebie. Autorka nakłania, by poprzez przeglądanie się w zwierciadle przyjąć postawę Chrystusa za wzór godny naśladowania. Przeglądać się w zwierciadle – to naśladować Jego czyny, jednak, jak zaznacza norbertanka, „we zwierciadle każdy obaczyć może twarz i samego siebie”, co oznacza, iż „dusza jest zwierciadłem rzeczywistości wiecznej”, zaś zwierciadło jako narzędzie „budzi pragnienie tej rzeczywistości”³⁹ Oglądanie rąk, nóg i boku Chrystusa umęczonego na krzyżu jest gwarantem wiecznej szczęśliwości oraz łask od Boga pochodzących.

W medytacji: *Na wtorek świąteczny*, norbertanka nakłania adeptki medytacji, by przyglądały się człowieczeństwu Chrystusa: „Patrzcież na Chrystusa Pana, człowieczeństwo Jego na krzyżu zawieszony, jakoby na trzech hakach. Widzicie, że te drzwi są wąskie, szczuple, subtelne. Niewiele ich przez nie wnieść może. Takim trzeba być jako i drzwi – szczupłym w używaniu rzeczy przemijających. Żaden tułowaty⁴⁰, to jest pyszny, żaden z tłomokami⁴¹ obłożony przez nie się nie wciśnie, ale pokorny. Takich Duch Przenaświętszy, odźwierny, na paszą⁴² niebieską wpuszcza. Maleńcy, szczupli dostatkiem paszę mają. U Mateusza świętego w rozdziale piątym [czytamy: – K.K.-S.]: Dziękuję Ojczy, żeś to zakrył przed mądrymi, objawiłeś to małuczkiem. Jakoby chciał rzec, zakryłeś dziwne tajemnice i sekreta swe, małuczkiem tyło się zwierzasz. Zamknąłeś drzwi, wielkiego animuszu⁴³ ludziom okazałeś, zwierzyłeś się małym, pokornym. Dajże mi to, o Duchu Przenaświętszy, abym była maleńką w oczach swoich i ludzkich”⁴⁴

³⁷ Tamże.

³⁸ Zob. H. Dziechcińska, *Zwierciadło*, w: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze – Renesans – Barok)*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, Wrocław 1990, s. 935-936.

³⁹ J. Durandeaux, *Wieczność w życiu codziennym. Szkice na temat źródeł i struktury pojęcia wieczności*, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1968, s. 180.

⁴⁰ Por. hasło: tyłowity, tułowity, tałowity, tałowisty, czyli tłusty, otyły (S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr., t. 5, Lwów 1859, s. 755).

⁴¹ Hasło: tłumok, tlómok, czyli bagaż, wór – zob. tamże, s. 679.

Hasło: pasza, czyli pokarm duchowy – zob. S. B. Linde, dz. cyt., t. 4, Lwów 1858, s. 61.

⁴³ Hasło: animusz, czyli umysł, sposób myślenia – zob. S. B. Linde, dz. cyt., t. 1, Lwów 1854, s. 19.

⁴⁴ T. Petrycy, dz. cyt., s. 179-180.

Autorka zachęca zakonnice do godnego życia na ziemi, by kiedyś mogły wejść przez ciasne drzwi do wieczności i tam nasycić się widzeniem jasnej twarzy Chrystusa. Podkreśla jednak przy tym, powołując się na autorytet biblijny, że nie wszyscy będą mogli przejść przez ciasne drzwi do królestwa Bożego (por. Łk 13, 23-25), czego dowodem są słowa Chrystusa, głoszone podczas *Kazania na Górze* (Mt 5, 1-12).

Aby trafnie rozpoznać, czy *homo viator* jest na właściwym szlaku do wieczności, należy, według Teresy Petrycówny, obrać umęczonego Chrystusa za wzór do naśladowania, wyzbyć się ziemskich przyjemności i ćwiczyć się w pokorze.

Skutecznym orężem w walce z grzechem oraz drogą do pokuty i nawrócenia jest „modlitwa i ćwiczenie się w niej”, do której nawołuje norbertanka w medytacji pt. *Droga do nieba idących, po który wstępując, lacno obaczyć, czym się ma zabawiać sługa Boża i czego się strzec, i jako żywot prowadzić, a powinność swoją odprawować*: „Potrzebna bardzo jest modlitwa i ćwiczenie się w niej, bo ta wszystkie cnoty uprasza i ten, który zażywa częsty modlitwy nie podoba mu w kale grzechu leżeć. Bo ona jest krynica, która wytryskuje ku wiecznemu ochłodzeniu (...) Święty Jan Klimakus powie, że modlitwa bramy niebieskie odmyka, aby tam duch nasz mieszkał i wchodził, i sekreta tamtego kraju oglądał, a Ducha Bożego do przybytku swego stamtąd sięgał i w się ciągnął. Szczęśliwi ci, którzy szukają Boga i łaski jego. O jakich dostąpią duchownych skarbów”⁴⁵

Autorka pisze o ogromnej mocy modlitwy, która – wspierana wolą i miłością samego Boga – pewna jest wysłuchania. Dzięki modlitwie człowiek oczyszcza się z grzechów, zaś poprzez medytację uczy się tego, w jaki sposób postępować, czego się wystrzegać i w jakim kierunku zmierzać. Teresa Petrycówna nakłania zakonnice do odmawiania modlitwy i z afektem oznajmia: „(...) módl się, bo modlitwa pocieszy i wybawi cię z frasunku. Gdzie się masz uciec w przygodach twoich, tylko do Boga. On jest ucieczką i wybawicielem naszym. Nie opuszczajmy modlitwy, nie opuści nas też Pan, bo modlitwa zbawia wszelkie winy i karanie (...) Paweł święty mówi: gwałtem mężnie dobijać się przez modlitwę nieba, Boga. Przez modlitwę dostajemy skarbów niebieskich. Modlitwa od wszystkiego klucze ma, tu pracę niedługo podjąć nam trzeba”⁴⁶ Dzięki modlitwie obracają się wniwecz wszelkie występki człowieka, zaś rozwijają jego cnoty.

⁴⁵ Tamże, s. 34 (punkt 10).

⁴⁶ Tamże, s. 35-36.

Odpowiednim sposobem w przewycięzeniu zła i nawróceniu jest modlitwa myślna, a w niej rozmyślanie o męczeństwie Chrystusa. Ćwiczenia wewnętrzne, najczęściej wiążące się z rozpamiętywaniem Męki Pańskiej, „dopełniane wyszukanyymi «egzercycjami» pokutnymi, z których najbardziej rozpowszechnione było biczowanie”, stanowiły specyfikę religijności potrydenckiej⁴⁷ Zewnętrzne naśladowanie Męki Chrystusa pomagało adeptom medytacji głębiej przeżyć „identyfikowanie się” z cierpiącym Jezusem, a także nakłonić ich do przemiany życia oraz refleksji o zbawieniu i odkupieniu. Petrycówna wskazuje więc na potrzebę medytacji oraz na wpływające z niej korzyści: „O gorąceś to są lekarstwa, trunki. Miełość Jezusowa, krew Jego rozlana przy Męce Jego, ten trunek gorący wpuszczać do serca dusze, że to plastry na rany nasze grzechowe – rany Jezusowe”⁴⁸

Autorka nakłania adeptki medytacji do ćwiczeń duchowych, trudu wewnętrznego, rozważania Męki Chrystusa, przy użyciu rozumu, pamięci i woli, dzięki którym możliwe jest nawrócenie. Za sprawą medytacji człowiek na nowo odkrywa i przeżywa Boga, który staje się „rzeczywistością przeżywaną”, doświadcza także wewnętrznej przemiany, jaka dokonuje się w procesie medytacyjnego obcowania z Bogiem⁴⁹ Medytacja, będąca źródłem wiary i miłości, jest jednocześnie obszarem ich najgłębszego wypełnienia oraz postępu duchowego⁵⁰ W wyniku praktyk medytacyjnych człowiek wyzbywa się skłonności do grzechu, ćwiczy w cnocie potrzebnej do zbawienia, w końcu jednoczy z Bogiem. Teresa Petrycówna z uniesieniem więc wyznaje: „O jako szczęśliwa dusza, która dostanie tego ognia miłości Boży, na zawsze już niem żyć będzie”⁵¹

Dusza, która zakosztuje Boskiego ognia miłości, na zawsze już doświadczać będzie Jego obecności. Autorka niewątpliwie pisze o zjednoczeniu z Bogiem, podczas którego dusza smakuje całą obfitość nieocenionych bogactw, o czym mówił już św. Paweł w *Liście do Galatów* (2, 20): „A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus”

* * *

⁴⁷ H. D. Wojtyśka CP, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI–XVIII w.*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H. D. Wojtyśka CP, J. J. Kopec CP, Lublin 1981, s. 65. Zob. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 89–207.

⁴⁸ T. Petrycy, dz. cyt., s. 188 (Medytacja: *Ogniem jest Duch Przenajświętszy*).

⁴⁹ Por. W. Słomka, *Rola medytacji w chrześcijańskim życiu wewnętrznym*, w: *Medytacja*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 49 i 51.

⁵⁰ Por. E. Walewander, *Zjawisko medytacji w dzisiejszym świecie*, w: tamże, s. 21.

⁵¹ T. Petrycy, dz. cyt., s. 188.

Medytacje Teresy Petrycówny są skutecznym środkiem zapobiegającym grzechom, a dzięki temu umożliwiającym nawrócenie i osiągnięcie zbawienia. W wyniku praktyk medytacyjnych człowiek wyzbywa się skłonności do grzechu, ćwiczy w cnocie potrzebnej do zbawienia, w końcu zaś jednoczy się z Bogiem. Dzięki rozmyślaniom, poprzez wysiłek rozumu, pamięci i woli, udaje się człowiekowi przewyciężyć zło, a w wyniku ciężkiej pracy nad sobą – nawrócić się do Boga.

Ważną rolę w praktykach medytacyjnych odgrywa ludzkie otwarcie się na Bożą łaskę, dzięki której wzrasta w człowieku wewnętrzna wolność i pewność wobec trudności ze strony świata zewnętrznego. W wyniku działania łaski człowiek otrzymuje duchową wolność, za sprawą której wzrasta wewnętrznie, świadomie postępuje i staje się w pełni odpowiedzialnym za swoje czyny.